Nr. 58. Kraków, Sobota 12 Marca 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy pieniężne* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*" — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym! — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Po uchwaleniu siedmiolecia.

Siedmiolecie wojskowe dla Niemiec uchwalono. Pierwszy owoc wyborczego zwycięstwa Bismarka dojrzał i został przez zwycięzcę zerwany. Czy i dalsze owoce, których się kanclerz niemiecki zapewne spodziewa, tak samo rychło dojrzeją i będą zerwane, czy za siedmioleciem pójdą fiskalne monopole wódki i tytoniu — niedaleka zapewne przyszłość okaże. Na dzisiaj, głównem pytaniem, jakie po uchwaleniu w parlamencie siedmiolecia koniecznie się nasuwa — jest, czy sprawdzi się hasło: septennat to pokój — hasło, w [illegible] wyborów nieustannie niemieckiemu Michlowi w uszy kładzione, a wypowiedziane przed dwoma miesiącami przez Moltkego w słowach: odrzućcie siedmiolecie, a mieć będziecie wojnę. Michel się przeląkł, wybrał sobie zastępców, którzy septennat uchwalili — i pyta dziś, a wraz z nim cała, rzec można, Europa: a jakże teraz będzie z pokojem?

Wyznajemy — że cała ta wielka historya z siedmioleciem, wydaje nam się pospolitą farsą. Czy podniesienie stanu pokojowego armii niemieckiej o 41.000 żołnierza uchwalonem będzie na trzy lata, czy na siedm, — czy parlamentarna walka o ten zwiększony stan pokojowy armii co trzy lata czy co siedm toczyć się będzie — jest rzeczą prawie obojętną. I jak poprzednio twierdziliśmy, że nie był główny cel uczyniania w tej sprawie tak wielkiego hałasu, ale szło Bismarkowi o co innego, szło o sposobność rozwiązania parlamentu krnąbrnego a wybrania posłusznego, ażeby od niego uzyskać nietylko siedmiolecie ale i to wszystko, co się od dawnego uzyskać nie dało — tak też i dzisiaj nie możemy w samem siedmioleciu upatrywać jedynego celu tej walki, ani też nie moglibyśmy twierdzić, że powzięta przez parlament uchwała w tej sprawie zapewnia Europie trwały pokój. Hasło: siedmiolecie to pokój — było tylko zwykłym frazesem wyborczym. A jeżeli po zwycięstwie wyborczem Bismarka i teraz po zebraniu parlamentu zawiał chwilowo wiatr pokojowy — to nie siedmiolecie jest przyczyną tego zwrotu.

Niebezpieczeństwo wojny nie od Francyi ani od Austryi zagraża, ale od Niemiec i Rosyi, od jedynych dwóch mocarstw, które mają w Europie zaborcze cele i programy. Niemcom idzie o zabezpieczenie zaboru, na Francyi przed 16 laty dokonanego, Rosyi o usadowienie się na Bałkanach. Jedno i drugie — to nie przemijające przyczyny chwilowych zatargów Niemiec z Francyą a Rosyi z Austryą — to trwałe obu tych państw polityczne interesa i aspiracye. Starcie tych sprzecznych interesów jest nieuniknione — wojna, gdyby dziś była zażegnana, za rok lub lat parę konieczne wybuchnąć musi.

Wojny tej, a raczej tych wojen każdy uniknąć pragnie — stąd też niewątpliwy w tej chwili prąd pokojowy. Jeżeli coś złego nastąpić musi, to zazwyczaj ludzie starają się oddalić przynajmniej na czas jakiś tę konieczność, chociaż wiedzą, że to nie jest trwałe jej zażegnanie, i że co dziś się odroczy, jutro uniknąć się nie da. Leży to już w naturze ludzkiej. Owoż tak samo jest z wiszącą w powietrzu wojną. Każde z mocarstw stara się zepchnąć ją na jutro, każde mniema, że do tego jutra zdoła uzbrojenie swoje wydoskonalić i zrównać się z przeciwnikiem albo go przewyższyć, — ale też każde wie, że to nienadługo. Chwilowo groźba bezpośredniej wojny potrzebną był kanclerzowi niemieckiemu, jako środek wywarcia presyi naprzód — na parlament a potem na wyborców. Obecnie ten wzgląd odpada — a idzie już tylko o to, czy w tej chwili Niemcy mają i czują przewagę nad Francyą, czy nie. Jeżeli zdawać się będzie kanclerzowi, że tę przewagę ma pewną, a za lat parę mieć jej nie będzie — to znajdzie łatwo powód zewnętrzny do wojny, i uderzy całą siłą. Tak samo rzecz się ma z Rosyą, z tą tylko różnicą, że — jak pisaliśmy już — tutaj wchodzi w grę jeszcze inny czynnik oprócz zwykłej arytmetyki obliczającej szanse wygranej, nerwowość cara, mogąca lada chwila doprowadzić do wybuchu.

Sytuacya więc po uchwaleniu siedmiolecia nie zmieniła się. Wprawdzie teraz barometr polityczny chwilowo [illegible] wskazuje na pogodę ale jak przedtem tak i teraz niewątpliwem jest, że chociażby wskazówka ta pozostała jeszcze rok cały na tem samem miejscu, po krótszym lub dłuższym czasie wskazać musi ona na — burzę. Że zaś są wszędzie czynione przygotowania wojenne takie, jak gdyby wojna lada dzień wybuchnąć miała, to jeszcze nie dowodzi, aby to musiało konieczne teraz nastąpić. Zarządy wojskowe korzystają z danej im teraz sposobności wykończenia wszystkiego, coby ewentualnie koniecznem było, korzystają z udzielonych im kredytów, i pracują z gorączkowym pospiechem. A polityczne kierownictwa państw wiedzą o tem doskonale, iż najusilniejsze starania o odroczenie katastrofy jeszcze na rok jeden, mogą się rozbić o nieprzewidziane wypadki, o jakieś nagłe postanowienie — jednego człowieka!

Z Rusi halickiej.

Złe duchy, które nasza Ruś halicka posiada w znacznej niestety liczbie, nie przestają na nią czyhać. Garną się do niej pokusy przeróżnego rodzaju, a czasem w tak wdzięcznej i w tak ujmującej szacie, że łatwo mogą nieświadomych zbałamucić. Pijemy w tem miejscu wprost do ks. Naumowicza, który przebywa obecnie w Poczajowie i stąd posełа apostolskie listy na ręce *Prołomu*. Treść takich listów jasna. Nie masz na świecie raju tylko tam, dokąd sięga panowanie białego cara. Tam dobrobyt, tam wola, tam lud moralny i trzeźwy, ogarnięty duchową opieką duchowieństwa, śni tylko o szczęściu, upojony rozkoszą codziennego bytu. Ba, ale ta rozkosz będzie jeszcze większą, bo ks. Naumowicz postanowił w Poczajowie osiąść i zająć się oświatą ludu, bo żywioł polski ginie na Wołyniu a wzrasta tylko chwała prawosławia i pojęcie rosyjskiego patryotyzmu. Jednem słowem raj! List ks. Naumowicza jakże niewinny na oko. Ujęty w formę wrażeń z podróży, zdaje się być tak prostym, tak naiwnym, niestety z tem tylko bieda, że chcący i niechcący, ale znający cokolwiek przeszłość ks. Naumowicza na ody tego rodzaju, patrzy cokolwiek chłodniej. Ks. Naumowicz umie wyszukać chwilę, w której można o czemś napisać, szermuje znakomicie bronią kontrastów i tak, jak swego czasu w *Nauce* podając jakikolwiek życiorys i portret któregokolwiek członka rodziny Habsburgów musiał obok tego podać portret i życiorys jednego Holsztyn-Gotorpa, tak też i dziś z miejscowości tylko o parę mil oddalonej od granicy austryackiej „ku zachodniej patrząc stronie" kreśli raj dobrobytu, oświaty, moralności i rozkoszy. Smutno mu tylko, bo w cerkwi poczajowskiej usłyszał psalm „na rzekach babilońskich" a śpiewano go tak cudownie, jak nigdzie może. Zapłakał też ks. Naumowicz, a my nie dziwimy się temu zupełnie. Kto w gruncie serca ma to przeświadczenie, że zwichnął nadzieje pokładane w nim przez naród że był największym motorem niezgody w łonie własnego narodu, że zamiast pójść do Rzymu i stanąć wobec papieskiego tronu rzecznikiem tego kościoła, którego był sługą, wolał ogłosić raczej, że boi się losu Husa — ten zaiste może gorzko zapłakać, gdy mu, jako tułaczowi, obce usta zaśpiewają psalm „na rzekach Babilonu." Ale porzućmy rzecz o zaprzańcu, a przejdźmy do spraw weselszych.

Za kilka miesięcy będą Rusini święcić dwa jubileusze. Najpierw 25-letni jubileusz ks. Izydora Worobkiewicza, który jako muzyk i poeta zarazem urósł z czasem na narodowego kompozytora a przez to stał się filarem ruskiej narodowej sceny — a w początku lipca odbędzie się we Lwowie zjazd ruskich uczonych w celu uświęcenia 50 rocznicy wydania przez Szaszkiewicza, Głowackiego i Wagilewicza „*Rusałki Dniestrowej*", pierwszej książeczki w języku czysto narodowym, w skład której weszły już to pieśni ludowe, już to oryginalne utwory trzech wyżej wspomnianych literatów. Dola książeczki tej smutną była. Drukowana na Węgrzech i oddana do recenzyi ówczesnemu referentowi dla spraw ruskich została skonfiskowana i leżała długie czasy na składzie „pod kawkami". Uwolnioną została w kilkanaście lat później, ale wrażenia wskutek zmienionych stosunków już nie zrobiła. Autorowie, którzy pracami swojemi złożyli się na nią, popadli w największą niełaskę u ówczesnych sfer naczelnych. Szaszkiewicz i Wagilewicz prześladowani przez stronnictwo świętojurskie umierają w nędzy. Głowacki jeden żyje dotychczas, ale ten zmienił później swoje przekonania, stał się zwolennikiem Pogodinowskich idei i oparł się w służbie carskiej w Wilnie. Bądź co bądź „*Rusałka Dniestrowa*", to pierwszy promyk prawdziwego światła na skołatanej ziemi halickiej w owych ciężkich czasach. Po latach pięćdziesięciu w rocznicę ukazania się tej książeczki, zmierzą Rusini swe siły, i rezultat będzie zaprawdę dodatni. Komitet urządzający ma zamiar zaprosić wszystkie narody słowiańskie na tę uroczystość a bez wątpienia, że delegatów będzie wiele. Spodziewać się należy także narad nad ważnemi reformami, a w szczególności czysto językowo-ortograficznej natury, bo stan dzisiejszej ortografii małoruskiej wobec stronnictw i wobec ukazów na Ukrainie dyktujących ortografię urzędową, to prawdziwa wieża babilońska.

Dziś znowu święcą Rusini uroczyście 26-letnią rocznicę zgonu swego kobzarza Szewczenki. Zapowiedziano wiele koncertów po prowincyi, a w sali Domu Narodnego odbędzie się, jak co roku, galowy koncert, w którym wezmą udział oprócz najlepszych sił ruskich, także i zaproszeni na tę uroczystość Polacy, a więc zapewne „Lutnia" lwowska i dyrektor stanisławowskiego Towarzystwa muzycznego Druker.

Odczyt wygłosi komedyopisarz i redaktor *Zorji* p. Grzegorz Cegliński. Z produkcyj muzycznych wykonane będą — oprócz paru obcych — utwory narodowe Łysenki, Matiuka, Wachnianina i Zarzyckiego. Deklamować będzie pani Joanna Biberowicz, żona dyrektora ruskiego teatru. Młodzież ruska w Wiedniu urządza także podobny koncert — jednem słowem życie narodowe objawia się raźno i zatacza coraz szersze koła. A tymczasem organ „*błagotworitelnawo st. pietersburskawo komiteta*" w pierwszym zeszycie za rok 1887 przynosi sprawozdanie z odbytego walnego zgromadzenia członków pod przewodnictwem p. Durnowa d. 21 grudnia (star. stylu), w którym spotykamy się z imionami wszystkich prawie galicyjskich russofilów. Z okazyi 10-letniego jubileuszu sekretarza tego Towarzystwa jakiegoś p. Aristowa przesłali mu telegramy O. Naumowicz i redaktor *Słowa* Płoszczański, a 31 russofilów lwowskich, między którymi trzy kobiety, więc żona Naumowicza a dalej żona i córka dyrektora banku ruskiego Kosnierskiego, tudzież kilku woźnych i służących z tegoż banku wysłali „*pozdorowitelnoje pismo*" do tego szanownego, bliżej nam nieznanego pana. W końcu adresu wyrażono „*sława*" dla pp. Chomiakowa, Aksakowa, Pogodina, Petrowa, Frajganga i innych bojowników za słowiańskie znamię.

Nasi „kacapi" podpisali także i ks. Petruszewicza na owym adresie, ale ten ogłosił w *Mirze*, że tego adresu nie podpisywał, więc szanowne Towarzystwo nadużyło godności znanego w kraju archeologa i kanonika. Mimowoli czytając te służalcze elukubracye tych odstępców narodu, przychodzą na myśl słowa Szewczenki:

„I deń ide i nicz ide,
I hołowu schopywszy w ruki,
Dywujesz sia, czomu ne jde
Apostoł prawdy i nauki".

Wezwanie do produkcyjnej pracy.

Poseł T. Merunowicz zamieścił w *Związku* artykuł p. t. „Do pionierów idei stowarzyszeń w Galicyi", na który zwracamy uwagę nie tylko zarządów stowarzyszeń, ale i szerszych kół obywatelskich. Opiewa on jak następuje:

Celem jest — jak wiadomo stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, przez skupianie drobnych sił dla różnych celów ekonomicznych, podnosić dobrobyt powszechny.

W naszym kraju obejmują spółki podobne zastęp około stu dwudziestu tysięcy członków, lecz jak dotąd rozwijały się dość jednostronnie, w kierunku ułatwiania członkom kredytu, gdy w masie uczestników stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi, członkowie stowarzyszeń magazynowych, wytwórczych i handlowych stanowią tylko 4 prc. Postępujący ustawicznie rozwój Towarzystw zaliczkowych ma niewątpliwie wysoką wartość dla społeczeństwa, lecz zaprzeczyć się nie da, że silniejsze niż dotąd ożywienie ruchu w zakresie mnożenia rolniczych lub rękodzielniczych spółek handlowych i wytwórczych, znamionowałoby rozbudzenie się w szerokich kołach ludności zdrowego zrozumienia potrzeb ekonomicznych kraju.

Wprawdzie w ostatnich czasach objawiło się już pod tym względem pewne ożywienie. Rozwijają się bowiem jako tako spółki handlu skór; w rozmaitych okolicach kraju organizują się stowarzyszenia, mające na celu rozwój przemysłu domowego; po miastach powstają t. z. „związkowe pracownie rękodzielnicze", które są zazwyczaj stowarzyszeniami czeladzi rzemieślniczej dla produkcyi na wspólny rachunek, a wreszcie i stowarzyszenia rolników (dla handlu zbożowego lub ochrony własności ziemskiej), jakkolwiek bardzo powoli, ale powstają i utrzymują się.

Zaprzeczyć się nie da, że w takim kraju, jak Galicya, można spodziewać się pewnego postępu na polu przemysłu i handlu, tylko w drodze stowarzyszeń udziałowych, które mają tę własność, iż dozwalają rozpoczynać różne przedsięwzięcia, nieraz na wielką skalę obmyślane, drobnymi kapitałami — a wprzęgając liczny zastęp członków w organizacyę spółki, przyuczają i przyzwyczajają ich do interesów — a gdzie ich nie ma, tam stowarzyszenia wychowują nowe generacye ludzi, rachujących się z groszem, szanujących termina, przedsiębiorczych i pracowitych.

Kapitały albo leżą u nas bezczynnie w papierach lokacyjnych, albo są w obrocie lichwiarskim. Jedni kapitaliści nie mają odwagi, inni nie mają chęci wkładać pieniądze w przedsiębiorstwa, mające przed sobą pożyteczne i wdzięczne, ale trudne zadanie podźwignięcia przemysłu i handlu w kraju. Kto śledził przebieg wszelkich prób, podejmowanych u nas na tem polu, ten musiał wyrobić w sobie przekonanie, że tylko przez stowarzyszenia udziałowe można u nas coś zrobić w kierunku zdrowego rozwoju przemysłu i handlu, gdyż stowarzyszenia takie budzą ducha inicyatywy z dołu, rozmaitemi drogami wciągają kapitały w przedsiębiorstwa produkcyjne, i wykształcają kierowników dla podobnych przedsięwzięć.

Z usprawiedliwioną dumą mogą przeto powiedzieć sobie pracownicy na polu stowarzyszeń, że w kraju naszym są oni głównymi pionierami zdrowego postępu na polu przemysłu i handlu.

Lecz niestety, nie mogą oni powiedzieć o sobie tego, ażeby osiągnęli już na tem polu znaczniejsze rezultaty! Chociaż bowiem Towarzystwa zaliczkowe mają w obrocie około 16 milionów złr., z czego mniej więcej ²/₃ części mogą znajdować się w ruchu produktywnym w rękach rolników i przemysłowców, to jednak właściwe stowarzyszenia wytwórcze i handlowe są u nas dotąd niezmiernie słabe, i mało ich — bardzo mało!

Najnowszy rocznik stowarzyszeń wykazuje spółek, nie należących do kategoryi Towarzystw zaliczkowych 34, z ilością 4.375 członków, z sumą złr. 377.234 własnego kapitału zakładowego w udziałach i funduszach rezerwowych, zaś bilansowa suma ruchu kasowego w stanie czynnym i biernym dochodzi u nich zaledwie do 4 milionów złr.

Jak drobnostkowe są to cyfry w porównaniu z zadaniami, jakie są na tem polu do spełnienia w Galicyi, mogą dać wyobrażenie niektóre cyfry, wyjęte z wydanego świeżo, jakkolwiek niekompletnego jeszcze rocznika statystyki kraju naszego, opracowanego przez dra Tadeusza Rutowskiego, które pozwolę sobie tu przytoczyć dla ilustracyi powyższych uwag.

Cały obszar uprawnej powierzchni w Galicyi wynosi 13.113.000 morgów; wartość szacunkowa na podstawie katastru obliczona, wynosi:

a) ziemi kulturnej . .	złr.	490,402.813
b) budynków wiejskich .	„	152.219.085
suma wartości nieruchomej własności ziemskiej . .	złr.	642,621.898
c) suma wartości budynków miejskich . . .	złr.	163,015.720
ogólna wartość nieruchomej własności w Galicyi . .	złr.	805,637.618

Wartość brutto jednego żniwa w naszym kraju wynosi średnio około 350.000.000 złr.

Chociaż więc ogólny stan hipotecznego obciążenia własności nieruchomej w naszym kraju wynosi przeszło 270 milionów złr., to jednak ten stan nie jest rozpaczliwy, jeżeli się zważy, że z powodu niedbałej i niedostatecznej kultury, przeciętny dochód katastralny z morga jest w sąsiednim Szląsku dwa razy, w Morawie trzy razy wyższy niż u nas. Na dobrą sprawę rolnictwo samo powinno więc u nas przynosić rocznie miliard dochodu brutto.

Teraz przynosi trzecią część tego. Widzimy więc, ile jest u nas do zdziałania w zakresie rozwinięcia samej tylko surowej produkcyi rolnej.

Lecz przejdźmy za szanownym drem Rutowskim na inne pola produkcyi, o ile na to pozwalają nieukończone jeszcze przez niego zestawienia statystyki rolnictwa, przemysłu i handlu.

Na targi w Wiedniu i Preszburgu dostarcza obecnie Galicya około 45.000 sztuk bydła rze-

W ZARANIU.

NOWELLA

Michała Wołowskiego.

8 (Ciąg dalszy.)

Już zmierzch zapadał, gdy pod sklepienie przedsionka dworku wkroczyła wysoka postać, ubrana w białą, chłopską siermięgę.

Skradała się ona do wnętrza, niby lis do kurnika, ze złośliwym wyrazem na twarzy, z pewnem zadowoleniem mordercy, który wie, że ofiara mu ze szpon nie ujdzie.

Człowiek ten posuwał się naprzód, kołysząc wysmukłem ciałem i oczyma bystro na wszystkie strony strzelał.

A warto się przyjrzeć tej postaci: twarz chuda, koścista, o rysach ostrych, którym dzikiego wyrazu dodawały wystające kości policzkowe i dolna szczęka wysunięta ku przodowi, grzywka spadająca na czoło wypukłe, długie siwe włosy, a przytem ręce długie, żylaste, niespokojnie skubiące poły sukmany: składało się to wszystko razem na człowieka, od którego pierwsze już wrażenie odpychało każdego.

Wszyscy zajęci zabawą, lub w zamyśleniu, nie spostrzegli zjawienia się tej nowej postaci, jedna tylko Maryna odczuła raczej, jak zobaczyła zbliżającego się węża i niespokojnie ode drzwi się zwróciła:

— A wy tu po co dziadu? — zawołała, podbiegając ku przybyłemu.

Na widok Maryny, ponura twarz przybysza rozjaśniła się, ale wkrótce powróciła do pierwotnego ponurego wyrazu.

— Chodź ztąd; tu nie miejsce twoje! — zawołał przybyły; — niech się bawią, bo im życia nie wiele zostaje. Wracaj do domu.

— Co gadacie dziadu? — zawołała niespokojnie Maryna.

— Chodź, chodź! — zawołał stary; — matka chora, przyszedłem po ciebie, nie zwlekaj, niech się bawią dziś... my się jutro zabawimy... wszystko to będzie twoje: grunta i lasy i pastwiska, i chata, i cugi, i piękne ich jedwabne szaty....

Dziewczyna nie rozumiała snać tych słów, bo spojrzała się na starca ciekawie, jakby go pytać chciała, ale starzec już zamilkł, szeptał tylko: „chodź, chodź!" i ująwszy silnie Marynę za rękę, z dworku wyprowadził. Jeszcze przed odchodnem miała ona czas rzucić wzrokiem w stronę panicza, który w tej chwili przy oknie rozmawiał żywo z jakąś młodą blondynką.

Na ten widok zabolało coś w sercu Marynę i może dla tego nie opierała się więcej naleganiom dziada, a opuściwszy ku ziemi główkę, spokojnie za nim poszła.

Przy oknie tymczasem toczyła się rozmowa, żywa, serdeczna, jedna z tych, które to snują się niby nitki pajęcze, nawiązując silniejszym węzłem dwa serca, aniżeli najwyższe potęgi.

— Więc to jutro już? — szeptało dziewczę.

— Tak, jutro otworzy się nowa era, nowe życie i nowy świat! Czemu pani się nie śmiejesz jak inni? czemu smutek zalega twarz twoją? wszak widzisz, jak na około ciebie wszystko wre i kipi; czyżbyś nie podzielała radości naszej, naszych nadziei?...

— A nie! ale wiem, czuję, że każda taka chwila kosztowała i kosztować nas będzie wiele. Nie dziw się pan, że przeczuwając ofiary, nie mam odwagi czekać na nie z uśmiechem na ustach i pogodnem czołem.

— Ach pani! cóż znaczą ofiar choćby setki nawet, w obec przyszłości, która się dla wszystkich otwiera, której czekamy od tylu czasów z niecierpliwością taką! Waszym obowiązkiem jest pokrzepiać w nas ducha, dodawać odwagi, w górę podnosić czoło. Tak było dawniej, niegdyś, niechaj tak i nadal zostanie! Jest to jedyna duma przeszłości, której wyprzeć się nie chcemy, której wyprzeć się nam nie wolno....

— Mazur! wszystkie pary! — zagrzmiało w powietrzu, gdy muzyka zagrała pierwsze takty mazowieckiego tańca.

— Ja się czegoś boję panie Stanisławie, — ozwał się głos przy oknie.

— O pani! mnie krew zaczyna w żyłach płynąć żywiej. Cóż można najwięcej utracić w tej walce, jaka się gotuje?.... Życie... tylko głupie życie.... Doprawdy, przed taką chwilą... dobrą jest introdukcya... w mazurze. Alboż to raz już w delikatne ręce, okryte balową rękawiczką chwytaliśmy robotę, która najmniej do wesołości przypada. U nas to przecież wyhodowało się owo przysłowie o *tańcu* i *różańcu*. Ano, bądźmy mu wierni.

Tu pan Stanisław wyciągnął rękę ku stojącej obok niego jasno-włosej osobie, wyprostował się niby struna, w oczach zagrał mu ogień i zapał, a gdy w takt muzyki sunął na salę, zatrzymali się wszyscy aby podziwiać jego wdzięk, urodę, gracyę i animusz, które zdradzało każde poruszenie.

Pierś naprzód wysunął, na ręce swojej trzymał rączkę damy, wysuwając ją naprzód, jakby chciał dowieść szacunku, którym ją otaczał. Hołubce krzesał i cała piękność jego w tym tańcu się uwydatniała.

Każdy, kto nań patrzył, tego samego doznawał uczucia, każdemu mimowoli do taktu poruszały się nogi, — to też nic dziwnego, że od chwili, w której Staś puścił się w tany, zabawa przybrała dzielniejszy i energiczniejszy charakter.

I bawiono się tak, zapominając o wszystkiem na świecie.... może dla tego właśnie, żeby o wszystkiem zapomnieć.

Tańce się zmieniały koleją, a nawet owa smutna blondynka uległa ich tajemniczemu wpływowi i z ust i czoła spędziła ów smutek.

Na niebie już dnieć zaczęło.

— Biały mazur, biały mazur! — ozwało się wśród grona zgromadzonych. Ale ten okrzyk nagle pomięszał się z jakiemś dziwnym echem, które nadbiegło z oddali, podobnem do wycia zgłodniałych wilków, a szyby okien zabarwiły się czerwoną łuną!

Muzyka w połowie taktu urwała, na sali wszyscy tancerze i wszystkie tancerki zatrzymali się z zanieruchomie, spoglądając jedno na drugie z zapytaniem: co to znaczy?

Nie długo czekali na odpowiedź. Nagle bowiem drzwi się rozwarły, a przez nie wbiegł do sali młodzieniec, podobny do Stasia ubrany, z rozwianym włosem, skrwawiony, oddychający zaledwie.

— Józio! Józio! — ozwało się ze stron wszystkich. — Co ci jest? co się stało? — pytano kolejno.

Ale przybyły długo słowa jednego wyrzec nie mógł, za piersi się chwytał, wciągał niemi gwałtownie powietrze, w końcu widocznie nie był w stanie opowiedzieć swojej przygody, bo ze wzruszenia, czy też osłabienia może, runął na ziemię, — wskazując tylko ręką na czerwoną łunę i w stronę dolatującego wrzasku — szepcąc:

— Oni... tam... zabić mnie chcieli! rabują i palą! pijani, idą tutaj!...

Zdumienie znów i przerażenie zarazem zarysowało się na wszystkich twarzach. Poczęli cucić przybyłego, który też wkrótce do przytomności powrócił. Ale tymczasem wrzask dochodzący z oddali powiększał się coraz bardziej, dzień rozjaśniał, a łuna coraz okropniej wyglądała.

— Zwołałem ich wszystkich na dzisiaj, aby im powiedzieć, że chcemy dla nich pracować i z nimi iść ręka w rękę, — ozwał się gospodarz.

— Zapóźno... albo zawcześnie! — huknął ktoś z otoczenia.

Jakże dziwnie wyglądał ten nagły dysonans śród tej harmonijnej zabawy, jak strasznie ten wrzask i ta łuna w obec wesołych hołubców. Ściągnęli wszyscy do tego dworku z dalekich stron i ściągnęli nie na to, aby oglądać chwilę jasną, ale patrzyć na ruinę wszystkich nadziei i przewidywań.

Ten ktoś z tłumu roztańczonych miał słuszność. „Zapóźno" zrozumiano, że naród to nie tylko delia i karmazyn, ale że ma prawo do niego i siermięga.

Zapóźno zrozumiano, że od czynów zacząć trzeba było, że sam frazes nie wystarcza i, że wiekowych niedoli niepodobna złagodzić i wyrównać jednym, choćby najszczerszym uściskiem dłoni.

(D. c. n.)

źnego. Nasuwa się tu pytanie, że gdyby spółki ziemiańskie zajęły się tem, ażeby tak ważnemu dla Galicyi handlowi wywozowemu nadać lepszą organizacyę, niż dotąd ma ona, o ile powiększyłby się dochód rolników z tego źródła?

Z innej pracy statystycznej tego autora dowiadujemy się [1]), że n. p. na 130.000 sztuk cieląt, które pochłania roczna konsumcya Wiednia, pochodzi z Galicyi około 20.000 sztuk, baranów około 5.000 sztuk t. j. ¼ całej konsumcyi, świń 24.000 sztuk t. j. ½ konsumcyi, świeżego mięsa wołowego 2·5 miliona kilogramów, na 12 milionów całej potrzeby. W r. 1883 przywieziono z Galicyi na wielką targowicę wiedeńską: szynek i kiełbas około 400 klgr., kur, kaczek i gęsi około 5.000 sztuk, indyków 19, sarn 106, zajęcy 56, dzików 5, kuropatw 34, masła 78 klgr. i t. d. są to wszystko prawdziwie drobnostkowe ilości w porównaniu z konsumcyą tego olbrzymiego miasta. Jak wdzięczne to byłoby pole dla spółek eksportowych! Dotychczas zaś spoczywa cały ten handel w ręku najlichszego gatunku przekupniów — a ileż on zysku mógłby przynieść pokierowany racyonalnie, w rękach obywatelskich?

Jednostronna, czysto fiskalne cele na oku mająca produkcya soli w Galicyi przedstawia obecnie wartość 8—9 mil. złr. rocznie. Czyż spółki, które miałyby na celu eksploatacyę naturalnego bogactwa kraju w solanki i sól kamienną dla celów przemysłowych, nie byłyby u nas na miejscu?

Cała roczna produkcya górnicza przedstawia u nas obecnie wartość około 15 mil. złr. Z tej sumy pokrywa trzecią część t. j. około 5 mil. złr. nafta i wosk ziemny. A jednak jak mało dotychczas na tem polu spożytkowano ideę asocyacyi!

Spółki eksportowe producentów dla handlu przędziwem, masłem, jajami i różnemi innemi płodami ubocznemi gospodarstwa rolnego, czy nie miałyby widoków powodzenia, nie mówiąc już nic o takich artykułach, które wymagają znaczniejszych kapitałów, jak drzewo, spirytus, mąka i t. d.

Spółki rękodzielnicze dźwigają w krótkim czasie całe klasy ludności. A przecież to, co u nas na tem polu zrobiono, są dopiero niezmiernie słabe początki. Wskazują one właściwą drogę postępowania, ale same przez się są prawie niczem wobec ogromu zadań, jakie są w tym kierunku do spełnienia.

Wydaje mi się to ujemną stroną naszego ruchu na polu stowarzyszeń, że zanadto oddajemy się rutynizmowi stowarzyszeń zaliczkowych, a za mało dbamy o inne rodzaje spółek. Niechaj krzepko rozwijające się stowarzyszenia zaliczkowe będą fundamentem, ale na tym fundamencie budujmy gmach przyszłej pomyślności kraju — nie z samych weksli sklejony....

Miło byłoby mnie, gdyby niniejsze uwagi moje luźne wywołały dyskusyę ze strony mężów, znających dokładniej odemnie właściwości różnych przedsiębiorstw, do których idea asocyacyi dałaby się zastósować — zwracam się do tych pionierów idei stowarzyszeń, pracujących w naszym kraju na różnych stanowiskach, którzy znają i umieją cenić ożywczą siłę tej idei!

„Związek“ nasz spełni zaś jedno z najpiękniejszych zadań swoich, gdy zajmie się niezmiernie uciążliwą i niewdzięczną w naszych stosunkach, ale pożyteczną propagandą na rzecz zakładania stowarzyszeń produkcyjnych, rolnych i przemysłowych, tudzież rozmaitych spółek handlowych. Godne to zadanie „pionierów“.

Teofil Merunowicz.

[1]) Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego 1885 r.: Wywóz bydła z Galicyi i znaczenie targowicy wiedeńskiej dla kraju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 marca.

Izba poselska austryackiej Rady państwa ma dziś posiedzenie, na którem — po przerwaniu rozpraw nad ustawą o ubezpieczeniu robotników, przyjdzie na porządek dzienny sprawa bankowa. To pospieszne wprowadzenie sprawy bankowej na porządek dzienny, z odroczeniem rozpoczętych już w innym przedmiocie obrad, zgodne jest z tem, cośmy wczoraj pisali, iż o sprawę ugodową obecnie bardzo silnie z góry naglą i naciskają. Może to być także w związku z konferencyą ministeryalną w Peszcie, która—jak donosi *Budap. Corresp.* — uchwaliła dalszy *modus procendendi.* w sprawie ugodowej. Szło tam niezawodnie o możliwe przyspieszenie uchwał. W rozprawie bankowej zamierzają posłowie czescy Gregr i Trojan wnosić poprawki, odpowiadające odrębnym żądaniom czeskim. Poprawki te już z góry są na odrzucenie skazane.

W Izbie poselskiej rozdano posłom sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku posła Mengera, dążącym do dalszego ograniczenia wypoczynku niedzielnego. Komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, a uchwalenie wezwania do rządu, ażeby: 1) starał się o ścisłe wykonanie postanowień ustaw w sprawie niedzielnego wypoczynku — 2) starał się o zastosowanie wypoczynku niedzielnego także w handlu domokrążnym — 3) wziął pod rozwagę, w jaki sposób możnaby zapobiec nadmiernemu używaniu gorących trunków tudzież ścisłemu przestrzeganiu wypoczynku niedzielnego w gałęziach przemysłu, w których on obowiązuje — 4) wydał właściwe rozporządzenia, a względnie wniósł projekta do ustaw, żeby w zarządzie monopolów i opłat (proch, sól, tytoń, stempel, loterye) zaprowadzić i ściśle wykonywać niedzielny wypoczynek.

Pomiędzy kredytami, które d. 31 marca b. r. się kończą, a których przedłużenia do końca kwietnia rząd się domaga, znajdują się następujące pozycye, odnoszące się do Galicyi: Na budowę mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami 10.000 złr. — na rekonstrukcyę drogi Przeworsk-Sieniawa i budowę mostu na Sanie pod Leżachowem 40.000 złr. — na budowę kliniki chirurgicznej w Krakowie 40.000 złr. — na uzupełnienie budowy gal. kolei transwersalnej 1,250.000 złr. — na budowę odgałęzień tejże kolei 850.000 złr. — na dobudowanie przy gmachu sądu krajowego we Lwowie 15.000 złr. Z innych ważniejszych kredytów przedłużony zostaje kredyt z funduszu melioracyjnego z r. 1885 w kwocie 150.782 złr. — i z r. 1886 w kwocie 376.896 złr.

Komisya budżetowa austryackiej Izby poselskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem obradowano nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. Ze strony rządu był obecny minister dr. Gautsch.

Austryacka deputacya do ułożenia kwot przyczyniania się do wydatków na sprawy wspólne, odbywa dzisiaj posiedzenie, na którem ostatecznie uchwalone będzie nuncyum dla deputacyi węgierskiej. Sprawozdawcą jest, jak wiadomo, poseł Jaworski i będzie on wnosił zachowanie dotychczasowego stosunku, który Węgrzy chcą zmienić na swoją korzyść. W sprawie tej pisze *Pester Lloyd*, odpowiadając na artykuł Mengera, zamieszczony w *Deutsche Ztg.*:

„Co do właściwego obliczenia kwot w węgierskiem nuncyum, to mówiąc o tem podnieśliśmy zaraz, że tu o absolutnej ścisłości jednego lub drugiego sposobu obliczania mowy być nie może, że jednak przy zachowaniu względów słuszności z jednej i drugiej strony, da się osiągnąć przynajmniej w przybliżeniu trafna podstawa do obliczenia kwot, tem bardziej, że węgierska deputacya w swojem nuncyum wyraźnie podniosła, iż kwestya pieniężna jest wprawdzie bardzo dla niej ważna, ale że deputacya nie chciałaby, żeby królestwa i kraje, w Radzie państwa reprezentowane, w jakikolwiek sposób były pokrzywdzone, i że w rokowaniach swych główny nacisk kładzie na stronę prawno-państwową tej kwestyi, którą miała na oku w swym wniosku o zniesienie precipuum za Pogranicze wojskowe. Co zaś do podniesionej przez Mengera konieczności uwzględnienia restytucyj przy dochodzie z podatku od cukru, spirytusu i piwa, to wiadomo nam, że przedmiot ten także i w węgierskiej deputacyi kwotowej był omawiany, i że wypowiedziane przy tej sposobności zapatrywania wcale nie wykluczają porozumienia co do tego punktu“.

Powyższe uwagi *P. Lloyda* potwierdzają, cośmy przed kilku dniami pisali, że jeżeli się uczyni zadość zasadniczemu, a z prawnopolitycznych względów płynącemu żądaniu Węgrów, by usunąć owo precipuum za Pogranicze, i w ten sposób zatrzeć ostatni ślad dawnej jego odrębności — wtedy Węgrzy co do kwestyi pieniężnej będą bardziej skłonni do słusznego traktowania sprawy.

Koło polskie w Berlinie ukonstytuowało się w następujący sposób: Prezes p. Magdziński, wiceprezes ks. F. Radziwiłł, sekretarze: pp. Cegielski i H. hr. Kwilecki, kwestor p. L. Mycielski. Do komisyi parlamentarnej wybrano: pp. Magdzińskiego, Cegielskiego, Antoniego Kalksteina; jako zastępców ks. F. Radziwiłła i Ludwika Mycielskiego.

Korespondent berliński do *Kuryera Poznańskiego* donosi, że otrzymał wiadomość o nowych protestach, które naczelny prezes Ks. Poznańskiego założył przeciwko księżom proponowanym przez władzę duchowną. Korespondent dodaje, że nowe te przykłady państwowego prawa „veto“ są najwymowniejszym dowodem, jak bardzo potrzeba jakiegoś ściśle określonego środka obrony duchowieństwa wobec swobody, jaką na tem polu pozostawia rządowi znany paragraf najnowszej ustawy kościelno-politycznej. Powtarzamy tę wiadomość z wszelkiem zastrzeżeniem — i mamy nadzieję, że niebawem będziemy mogli bliższe w tej sprawie przytoczyć szczegóły.

Komisye parlamentu niemieckiego zostały już wybrane i ukonstytuowały się. W komisyi ustanawiającej porządek obrad przewodniczący narodowo-lib. poseł Bernuth; w komisyi petycyjnej baron Buol z centrum, w budżetowej konsewatysta baron Maltzahn, w rachunkowej konserwatywny poseł Wrisberg, w komisyi rugów dr. Marquardsen narodowo liberalny i Köller konserwatysta. Według spisu posłów, liczy stronnictwo konserwatywne członków 78, stronnictwo cesarskie 41, centrum 101, Koło polskie 13, stronnictwo narodowo-liberalne 97, wolnomyślne 31, socyalno demokratyczne 11. Do żadnego stronnictwa nie należy 23 członków, między nimi 15 Alzatczyków, 1 antysemita (dr. Boeckel), 1 poseł stojący między centrum a konserwatystami (br. Hornstein), 2 posłów stojących między wolnomyślnymi a narodowo-liberalnymi (Hildebrand i Retemeyer), 2 Welfów (baron Langwerth z Simmern i Johannsen) i marszałek parlamentu Wedell-Piesdorff. W dwóch okręgach wyborczych jeszcze nastąpią wybory uzupełniające w miejsce dr. Miquela i posła Rickerta, który w dwóch miejscach wybrani zostali.

Władze niemieckie orzekły, że z liczby 320 stowarzyszeń alzacko-lotaryńskich 200 jest wymierzonych przeciw interesowi Niemiec, a zatem będą rozwiązane.

Tageblatt berliński donosi, że podczas ostatnich aresztowań socyalistów w Poznaniu pochwycono papiery, dowodzące istnienia związku pomiędzy niemieckimi i zagranicznymi anarchistami.

National Ztg. uważa wynik wyborów do parlamentu niemieckiego, wskrzeszenie gabinetu włoskiego Depretisa, powiększenie austro-węgierskiej siły zbrojnej, tudzież bliskie zawarcie przymierza austro-włoskiego, wskutek równoczesności swojej, za szereg szczególnie silnych rękojmi pokoju.

Lesseps, który przebywa obecnie w Berlinie, oświadczył, że przybył na chrzciny syna Herbette'a. Francya nikomu nie grozi wojną.

Z Petersburga donoszą, iż hasło rzucone przez *Journal de St. Petersbourg* o „granicach rosyjskiej cierpliwości“ miało wywrzeć wstrząsające działanie na ludność, o czem pozwalamy sobie wątpić, znając brak udziału ludu rosyjskiego w życiu publicznem. Prasa petersburska mniema atoli, że nie dość, aby cierpliwość *Journala* się wyczerpała, gdy jednocześnie wypadki bułgarskie wywołują za granicą raczej radość niż ubolewanie. Z tego powodu dzienniki peterburskie mniemają, iż ostateczne rozstrzygnięcie zatargu nie jest możliwe bez wojny.

Z Petersburga piszą do *Berl. Polit. Nachr.*, iż deprecyacya rubla papierowego coraz dotkliwiej czuć się daje ludności Ceny najpotrzebniejszych przedmiotów i artykułów żywności podskoczyły już o 30 prc. Prasa w ogóle, a nawet panslawistyczna, głośno ubolewa nad obniżaniem się waluty rosyjskiej, odpierając jednocześnie zarzut, jakoby przyczyną tej deprecyacyi były jej nieustające podżegania.

Do *Köln. Ztg.* piszą z Petersburga co następuje: „Przed trzema laty zamordowanym został tutaj przez nihilistów pułkownik żandarmeryi Sudejkin. Zabójcą był pozasłużbowy kapitan artyleryi Degajew, skazany poprzednio za nihilistyczne agitacye, a używany następnie przez Sudejkina do zleceń szpiegowskich. Jako taki oddawał on nie małe usługi i wykrył nawet spisek, godzący na życie obecnego cara. Wszelako ci, do których związku on niegdyś należał, wpadli na ślad jego zdrady i zmusili go groźbami, iż żonę i dzieci jego zgładzą, do zamordowania Sudejkina, jako najniebezpieczniejszego nihilistów wroga. Degajew zbrodni dokonał. — Rząd przez całe lata usiłował dostać go w swoje ręce; na wszystkich dworcach wywieszono jego portret i ofiarowano 10 tysięcy rubli za jego aresztowanie. Teraz wreszcie schwycił go w Kijowie pewien oficer żandarmeryi. Degajew, jak się wykazało, przez cały czas przebywał w Petersburgu, a zręcznemi manewrami mylił tropy policyi.“

Journal des Débats donosi o przyczynach dymisyi serbskiego ministra wojny gen. Horwatowicza, który udawał się do rządu rosyjskiego, niemieckiego i austryackiego z zapytaniem: czy oficerowie serbscy nie mogliby uczęszczać do szkół wojskowych przez państwa te utrzymywanych w celu dokończenia swego wykształcenia? Tylko z Petersburga nadeszła przychylna odpowiedź, skutkiem czego Horwatowicz przeznaczył kilku oficerów, mających się udać do Petersburga. Postępowanie to nie podobało się innym ministrom, a zarazem zostało przez króla zganione, poczem Horwatowicz podał się do dymisyi, która tym razem nie została przyjętą. W kilka tygodni potem rada ministeryalna, pod przewodnictwem króla, uznała konieczność ufortyfikowania granicy rumuńskiej na wypadek wojny z Rosyą. Horwatowicz sprzeciwiał się temu, król zaś i większość ministrów oświadczyła się za wzmocnieniem granic, poczem Horwatowicz podał się do dymisyi. Król rzekł do niego: „Jeżeli pan nie chcesz bronić Serbii przeciw Rosyi, to możesz pan złożyć tekę, a nawet z armii wystąpić“. Horwatowicz wziął natychmiast podwójną dymisyę. Król atoli przyjął tylko pierwszą, pozostawił mu tytuł generała, lecz odebrał mu główne dowództwo.

Senat rumuński uchwalił natychmiastową organizacyę milicyi.

Przed kilkoma dniami aresztowano zarządcę arsenału marynarki angielskiej w Chatam pod zarzutem zdrady stanu, polegającej na sprzedaniu planów rozmaitych portów angielskich pewnemu mocarstwu. Zdarzył się tymczasem sensacyjny wypadek. Ów zarządca nazwiskiem Terry znikł, skąd powstało silne podejrzenie o udziale wielu współwinnych. Dzienniki londyńskie powiadają, iż parlament powinien się dowiedzieć, które obce rządy są skompromitowane. Amerykański *attaché* Lengnet ma pozostawać w związku z sprawą Terry'ego.

Kronika.

Kraków, 11 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w przyszłą środę 16 b. m. Na porządku dziennym będą sprawy ułożenia drugiego toru linii tramwajowej i sprawa budowy teatru. Odnośny wniosek w tym kierunku przyjęty przez sekcyę gospodarczą i komisyę teatralną zamieściliśmy przed paru dniami.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 12 bm. od godziny 12—1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego, którego przedmiotem będą „Zawiązki dziejów Siczy Zaporoskiej.“

Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Wczoraj zebrali się na naradę przedstawiciele Kół prawniczych w sprawie urządzenia w Krakowie podczas Wystawy krajowej zjazdu prawników i ekonomistów polskich. W naradzie tej wzięli udział: Prezydent miasta, dyrektor Wystawy dr. F. Jakubowski, dyrektor biura Wystawy p. Zawiłowski, dalej profesorowie: Bochenek, M. Fierich, Kasparek, Krzymuski, Zoll i docent Milewski; adwokaci: Leo, Lisowski i Styczeń, oraz prezes Izby notaryalnej p. Muczkowski. Uznano, iż pożądanem jest urządzenie zjazdu prawników i ekonomistów polskich, w czasie wystawy, t. j. w miesiącu wrześniu b. r. Ostateczna decyzya w tej sprawie powziętą zostanie po porozumieniu się z szerszem gronem prawników i ekonomistów polskich. O ile wiemy prywatnie, porozumienie, się w tej mierze przeprowadzonem będzie także z p. Spasowiczem, który w niedzielę przybywa do Krakowa. Porozumienie się z szerszemi kołami prawników i ekonomistów przeprowadzi wybrana wczoraj komisya, do której weszli pp. F. Jakubowski, Kasparek, Louis, Muczkowski, Styczeń, M. Fierich i dr. Milewski.

Ku uczczeniu 20-letniej rocznicy istnienia Czytelni akademickiej odbyła się wczoraj wieczorem o godzinie 8-mej uroczysta uczta. Do biesiadnego stołu zasiadło grono profesorów i docentów uniwersytetu Jagiellońskiego, byli prezesowie czytelni, przedstawiciele prasy i znaczna liczba akademików, którzy pragnęli zaświadczyć swą obecnością wspólną harmonię i zgodę, w ostatnich czasach nieco nadwerężoną. Liczny szereg mówców w podniosłych słowach zastosowanych do uroczystości, zaznaczył przywiązanie młodzieży akademickiej do instytucyi, która przechowała blisko ćwierć wieku mimo wielu nieprzyjaznych okoliczności. Dziś poprzestajemy na wymienieniu nazwisk mówców, gdyż jutro podamy szczegółowy opis przebiegu tej miłej uroczystości. Szereg toastów rozpoczął prezes Czytelni W. L. Jaworski, następnie przemawiali: prof. dr. Kasparek, p. Adam Nowicki, prof. dr. Rostafiński, pp. A. Benis, K. Jonas, prof. dr. Morawski, drd. Michalik, prezes Bratniej pomocy, pp. R. Szeptycki, Idziński, Dziewiński, A. Mieszkowski, redaktor *Kuryera Krakowskiego* Kazimierz Bartoszewicz w imieniu byłych prezesów Czytelni akademickiej, dalej pp. Aleksander Rosner, S. Jankowski. Wreszcie prof. dr. Zoll wzniósł toast „Kochajmy się“.

Walne zgromadzenie nowozawiązanego krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się dnia 13 bm. (w niedzielę) o godz. 4 po południu w Akademii przemysłowo-technicznej (ulica Gołębia, nr. 20, piętro II) Porządek dzienny: a) sprawozdanie o byłem Towarzystwie ochrony zwierząt w Krakowie; b) wybór przewodniczącego, zastępcy jego, sekretarza i 12 członków Wydziału; c) wnioski członków.

Odczyt. Dziesiąty bezpłatny wykład popularny, z szeregu urządzanych przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, mieć będzie w niedzielę o godzinie 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskim prof. Juliusz Miklaszewski. Będzie to drugi z rzędu wykład profesora z dziedziny historyi polskiej. Za temat bierze prelegent „Polskę pod rządami pierwszych Piastów.“

Towarzystwo lekarskie krakowskie mianowało prof. dra Leona Blumenstocka honorowym swoim członkiem, w uznaniu zasług, położonych około wydawnictwa *Przeglądu Lekarskiego.*

Z „Sokoła“. We środę dn. 16 bm. urządzonym zostanie w sali Towarzystwa „Sokół“ (ulica Lubicz browar pp. Johnów) publiczny wieczorek gimnastyczny, celem zapoznania szerszej publiczności z metodycznie prowadzoną nauką gimnastyki i z pomyślnym rezultatem dotychczasowej działalności Towarzystwa na tem polu. Chór męski „Sokoła“, jak również orkiestra 13 pułku pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Hocka urozmaicą obfity program popisu.

Początek wieczorku o godz. 7. Ceny miejsc: krzesło w trzech pierwszych rzędach 1 złr., w dalszych 50 ct., wstęp na salę 30 ct. Bilety nabywać można w sklepie p. Rudnickiego linia A—B i w sali Towarzystwa „Sokół“ codziennie między godz. 5—8 wieczorem.

Ze Stowarzyszenia młodzieży handlowej otrzymujemy następujące pismo: W Czytelni Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbyło się w ubiegłą niedzielę posiedzenie wydziału, pierwsze pod nowym zarządem, który w myśl statutu działając, zaznaczył kierunek naukowy jako główny cel tego stowarzyszenia.

Kierunek ten zainaugurować mają odczyty fachowe w Czytelni przez uproszonych w tym celu pp.: Antoniewicza buchaltera w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu, oraz p. Steina, kasyera Banku hipotecznego. Prelegenci wygłoszą cztery odczyty, a mianowicie w dniach 13, 20, 25 i 27 b. m., zawsze od godziny wpół do trzeciej do wpół do 4 tej po południu, z dziedziny buchalteryi i bankowości, a więc z przedmiotów tyle ważnych i interesujących dla młodzieży handlowej, która tem większe korzyści z odczytów tych odniesie, że je wygłoszą pierwszorzędne siły fachowe w naszem mieście. Zarząd Stowarzyszenia składa też niniejszem wymienionym panom serdeczną podziękę za łaskawe, chętne a bezinteresowne podjęcie się odczytów, na które swych członków zaprasza, by się jaknajliczniej zgromadzić zechcieli. Podnieść także należy projekt urządzenia nauki niedzielnej dla praktykantów handlowych — w Czytelni Stow. młodzieży handlowej, w godzinach od drugiej do czwartej po południu, jak również projekt nauki zbiorowej śpiewu pod kierunkiem p. Deca, zaszczytnie już w naszem mieście w tym względzie znanego. — Zarząd postarał się dla członków o znaczną zniżkę cen wstępu do teatru, obniżkę opłaty do łaźni rzymskiej, obniżkę ceny za lekarstwa, brane w aptece ś. p. Trauczyńskiego, dzierżawionej obecnie przez pp. Kowalskiego i Bełdowskiego, za co tym panom, jak również p. Gliksonowi, dyrektorowi teatru, oraz p. Suskiemu, właścicielowi łaźni rzymskiej, składa niniejszem wyrazy wdzięczności.

Gdy do tych korzyści intelektualnych jak i materyalnych dodamy jeszcze starania Stowarzyszenia tego, w celu utworzenia funduszu bratniej pomocy dla wsparć stałych, sądzimy, że Stowarzyszenie to pod obecnym nowym zarządem daje tak wiele i różnorakich swym członkom korzyści, iż niewątpliwie cała młodzież handlowa, jak również młodzież z aptek i księgarń, w komplecie pod jego sztandar się zaciągnie, a to w dobrze zrozumianym własnym interesie.

Z teatru. „Niezależne od dyrekcyi okoliczności“, których ofiarą miał być p. Siemaszko, w skutek niespodziewanego i niewyjaśnionego dotąd zakazu przedstawienia sztuki pp. M. Wołowskiego i J. Kotarbińskiego p. t. „Nie wypada“, przeznaczonej na benefisowy wieczór tego szacownego członka naszej sceny, okazały się bezwładnemi wobec sympatyi, jaką publiczność tutejsza żywi dla tego silnego talentem i zapałem artysty. Publiczność na szczęście dobrze pamięta p. Siemaszkę, jako znakomitego wykonawcę ról Chwaliszewskiego w „Pięknej żonce“, Goldenkranza w „Lekkoduchu“, Stockfindla w „Naszych zięciach“, Sir Dracka w „Męczennicy“, Pagevina w „Pod kuratelą“, Hugonowskiego w „Komedyi konkursowej“ i t. d. — i tłumnie jutro przybędzie na „Fałszywych poczciwców“.

P. A. Strakosch przybył dziś do Krakowa i urządza w poniedziałek dnia 14 b. m. w sali hotelu Saskiego wieczór deklamacyjny z następującym programem: „Strandgut“, ballada Coppego tłómaczenie niemieckie Mautnera, Juliusz Cezar Szekspira (scena na forum). — Zbójcy Schillera (IV. akt, scena w więzieniu), Pielgrzymka do Kevelear Heinego, — Mateczka F. Halma.

Wczorajszy artykuł p. t „Germanizacya w sądzie krakowskim“, zamieszczony w kronice, nie pochodzi od dra Deichesa, co na żądanie tegoż stwierdzamy.

Ordery rosyjskie otrzymali zawiadowca urzędu cłowego w Brodach Antoni Popiel order św. Anny klasy III i starszy inżynier kolei Północnej w Krakowie Aloizy Pustelka order św. Stanisława III klasy.

Zapiski policyjne Iwan Wasilewicz Lochutno, dezerter z wojska rosyjskiego, lat 22 liczący, pochodzący z gubernii Charkowskiej, zwany fałszywie Mańkowskim, wzrostu średniego, budowy ciała krępej, twarzy okrągłej, włosów ciemnoblond, mówiący źle po polsku — stróż fabryki cykoryi w Rakowicach, zwabił dnia 2 t. m. podstępnie do sieni domu w Rakowicach Agnieszkę Smolkownę 23 lat liczącą, służącą i pokaleczył ją nożem kuchennym nader niebezpiecznie — a to z powodu, iż taż służąc z nim razem w Rakowicach odmawiała mu wzajemności w przywiązaniu.

Subwencya krajowa na operę. *Dziennik Polski* pisze: Z wykonanych w bieżącym sezonie przedstawień operowych uznał Wydział krajowy jedynie dziesięć przedstawień, w których występowali pp.: Bianca Donadio, Frappoli i Durand za odpowiadające wymaganiom artystycznym. — Wobec tego, że przedsiębiorstwo teatralne obowiązane jest za całą subwencyę, wynoszącą 10.000 złr., dać trzydzieści przedstawień, Wydział krajowy przyznał za dziesięć przedstawień trzecią część subwencyi w kwocie złr. 3333 ct. 33. — Subwencya ta wypłaconą została do rąk fundacyi hr. Skarbka, którą kwotę około 2500 złr. zatrzymała na uzupełnienie kaucyi, resztę zaś na pokrycie innych zaległości przedsiębiorstwa teatralnego.

Z Borysławia o wybuchu gazów w kopalni komunikują następujące szczegóły: Katastrofa nastąpiła o godzinie pierwszej w południe z niewiadomej dotąd przyczyny, najprawdopodobniej wszakże wskutek użycia złej lampy bezpieczeństwa. Ofiarami katastrofy padło ogółem czternastu robotników, z których siedmiu wydobyto już bez życia, dwu ciężko, a pięciu mniej rannych. W parę dni po wypadku zmarł jeszcze jeden z wydobytych. Znajdujący się w kopalni inni robotnicy w liczbie 54 uratowali się ucieczką. Sąd powiatowy w Drohobyczu i władze górnicze prowadzą w sprawie wybuchu energiczne dochodzenie.

W Czerniowcach w ubiegły poniedziałek termometr wskazywał we dnie + 20 R. Tak wczesnego ciepła nie pamiętają mieszkańcy od lat 24.

Wystawa starożytności, otwarta przed paru dniami w Warszawie, cieszy się znacznem powodzeniem, przy przyjmowaniu okazów trafiają się jednak ciągłe zabawne epizody. Jakiś jegomość, przybywszy do kancelaryi wystawy, zameldował n. p., że ma starożytną szafkę grającą z XVI. wieku i na drugi dzień, nie czekając na decyzyę komitetu, sprowadził ją na wystawę i zapragnął zaraz umieścić na sali. Naturalnie zaoponowano przeciw temu, a komitet, kwalifikujący okazy, przystąpił do oceny szafki. — Ocena wszakże wypadła dla właściciela bardzo niepomyślnie, okazało się bowiem, iż jest to sprzęt z najnowszych czasów. Właściciel jednak nie dał za wygranę i zaczął przekonywać ekspertów, że się nie znają, gdyż najlepszem dowodem starości szafy są utwory muzyczne, jakie wygrywa, poproszono go więc, ażeby nakręcił sprężynę, a kiedy właściciel, pewny zwycięstwa, skwapliwie i z pewnością siebie zastosował się do żądania — szafa zaczęła grać... aryę z „Pięknej Heleny“. Naturalnie powstał śmiech ogromny i pomimo tak przekonywującego argumentu — szafki na wystawę nie przyjęto.

Henryk Rochefort, głośny radykał francuski, zawezwany został w tych dniach do jednego z pierwszorzędnych notaryuszów paryskich, który oznajmił mu, że jakiś baron J., zmarły niedawno, uczynił go swoim generalnym spadkobiercą z pominięciem własnej rodziny, chcąc mu w ten sposób dać dowód uznania dla jego niepospolitego talentu publicystycznego. Naczelny redaktor *Intrasigeant'a* oświadczył wszakże, że nie może się na to zgodzić i weźmie tylko na pamiątkę przyjaznych zamiarów testatora jaki przedmiot sztuki z pozostałych po nim zbiorów Nieboszczyk jednak w przewidywaniu odmowy Rochefort'a naznaczył na wszelki wypadek innego jeszcze spadkobiercę generalnego, również z pominięciem własnej rodziny, która rozpoczęła kroki sądowe, celem obalenia testamentu. Pisarze francuscy nie rzadko w podobny niespodziewany sposób otrzymują znaczne sukcesye. I tak: przed dwoma laty Pawłowi de Cassagnac zapisał jakiś mówca bonapartystowski z Marsylii kilka milionów; Juliusz Vallés otrzymał od pewnego obywatela paryskiego 6000 franków rocznej renty, a Kamilowi Flammarionowi podarował jakiś wielbiciel znaczną posiadłość ziemską.

W Rzymie zmarła księżna Karolina z Iwanowskich Sayn Wittgenstein, autorka dzieł treści religijnej.

Henryk Irwing, tragik angielski, miał w tych dniach w Londynie zajmujący odczyt. Znakomity artysta wybrał z każdej z męskich ról Hamleta najbardziej interesujące i najtrudniejsze ustępy i w przeciągu dwóch godzin przedstawił wszystkich bohaterów dramatu, odtworzył jednocześnie króla, Hamleta, ducha, Laertesa, Klaudyusza, Poloniusza, a nawet grabarza, zmieniając za każdym razem odpowiednio głos, ruchy, wyraz i układ twarzy. Wrażenie tego jedynego w swoim rodzaju przedstawienia, które znakomity tragik ochrzcił skromnem mianem odczytu, miało być potężne i zyskało entuzyastyczne uznanie tłumnie zgromadzonej publiczności.

Hans Bülow w parę dni po znanem zajściu niewpuszczenia go do gmachu opery, dawał w Berlinie koncert, złożony z samych dzieł Bethowena. Publiczność oburzona brutalnym z artystą postępkiem, przyjmowała Bülowa z zapałem demonstracyjnym. Bülow po uciszeniu się publiczności, zabierając się do wykonania programu, zaczyna preludyować i w improwizacyi intonuje powszechnie znaną aryę z aktu pierwszego Mozartowego „Wesela Figara“.

„Gdy chcesz potańczyć hrabio kochany,
Po mojej piosnce puścisz się w tany!“

Publiczność wybuchła śmiechem, zastosowanie bowiem aluzyi do faktu tak popularnego, wcale nie było rzeczą trudną, a hrabią i którego każdy się mógł domyślić, był Hochberg obecny intendent teatrów.

Posada dla muzykalnych lekarzy. Wiedeński *Fremdenblat* ogłasza: „W Gospodyńcach (obok Neusatz) w Węgrzech, w pięknej, dobrze położonej miejscowości, liczącej 2600 mieszkańców, znajdującej się w czworoboku czterech większych miast, jest natychmiast do obsadzenia posada gminnego lekarza. Beneficya: roczna płaca 600 złr., wolne pomieszkanie, za każdą wizytę we dnie 20 ct, w nocy 40 ct., za oględziny zwłok 20 ct. Ponieważ ludność jest serbską, przeto żądaną jest znajomość tego, lub innego ze słowiańskich języków. Zauważa się przytem, że ci kompetenci, którzy są muzykalnymi i mogliby udzielać zarazem lekcyi śpiewu w tutejszem Towarzystwie śpiewackiem, otrzymają za to osobną gratyfikacyę. Okoliczność ta przy obsadzaniu posady będzie decydującą“.

Przestroga dla dam. *Boston Herald,* gazeta amerykańska, radzi damom, aby nie nosiły na kapeluszach ptaszków, a właściwie ich skórek z pierzem, bo te ozdoby są zaprawione wielką dozą arszeniku, który sprawia ból głowy i inne niebezpieczne choroby.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 marca: Na dochód Antoniego Siemaszki: „Fałszywi poczciwcy“, komedya w 4 aktach z francuskiego przez Barierra,

W niedzielę 15 marca o godz. wpół do czwartej po południu: „Skalbmierzanki“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka F. Elsnera.

O godzinie 7 wieczorem: „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach Julinsza Słowackiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Stowarzyszenie powszechnego związku literackiego w Niemczech ogłasza konkurs z nagrodą 10 tysięcy marek na rozprawę pod nagłówkiem „Drugie życie człowieka na ziemi." Temat ma być oparty na motywach Lessinga o preegzystencyi, wyłuszczonych w jego dziele: „*Die Erziehung des Menschengeschlechts*". Dysertacya może być napisaną w jednym z dziewięciu języków europejskich, pomiędzy którymi figuruje polski. Praca uwieńczona nagrodą będzie na 8 innych języków przetłumaczoną i drukowaną na koszt Towarzystwa. Termin ostateczny do nadsyłania prac konkursowych oznaczonym został na d. 1 marca 1888 r.

— Angielska cenzura teatralna zabroniła wystawić w Londynie najnowszą sztukę Dumasa „Francillon", Ohneta zaś „Hrabinę Sarę" pozwoliła grać tylko w języku francuskim.

— Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Matejki „Św. Cyryl i Metody", Axentowicza „Hucułka", Janowskiego „Portret mężczyzny", Makarewicza „Wilcze treny", Pochwalskiego „Portret mężczyzny", Romera „W parku", Römera „Zaułek żydowski", „Oczekiwanie", Stasiaka „Resztki z oddziału", Holtza „Figura z gipsu", Zagórskiej Wandy „Ks. Sanguszko", i obrazki z terakoty.

— Nagrodę w sumie 25.000 franków, wyznaczoną przez króla belgijskiego za najlepsze dzieło o nauce geografii, otrzymał Niemiec, profesor królewskiego gimnazyum w Augsburgu, p. Antoni Staubers. Międzynarodowe jury sądziło nadesłane na konkurs powyższy prace.

Dział ekonomiczny.

Obory zarodowe. W sprawozdaniu z posiedzenia Tow. roln. zapowiedzieliśmy, iż szczegóły o oborach zarodowych podamy później. Z tego przyrzeczenia wywiązujemy się przynajmniej po części, bo dokładniejsze sprawozdanie zabrałoby nam zbyt wiele miejsca, a wszyscy interesowani dowiedzą się o szczegółach z *Tygodnika Rolniczego*. Dlatego musimy poprzestać na następujących treściwych datach:

W roku ubiegłym po dopełnieniu rasy Shorthorn w Klikowej, pozostało obór zarodowych subwencyjnych siedm, tj. obór rasy krajowej dwie, rasy holenderskiej dwie, rasy Pinzgau dwie, rasy Kuhland jedna. Zaprowadzenie zaś obór zarodowych rasy simentalskiej i oldenburgskiej jest dopiero w toku.

Dla możności wciągania do ksiąg rodowodowych więcej szczegółowych danych, a zarazem ujednostajnienia ich z księgami rodowodowemi w Towarzystwie rolniczem galicyjskiem prowadzonych — zaprowadzono nowe księgi na drukach od Towarzystwa galicyjskiego nabytych — i do tych nowych ksiąg przeniesiono metryki obór zarodowych od początku ich istnienia.

Obora rasy krajowej typu maści czarnej w Izdebniku przez krzyżowanie z buhajami krwi algauskiej, rozmnięła się z celem jej zaprowadzenia, a roczna rodność składających ją osobników za dalszą podstawę obory zarodowej użyć jej nie dozwala, dlatego przez wydelegowaną komisyę zlikwidowanie jej postanowiono i zarządzono. — Po przeprowadzeniu likwidacyi w pierwszej połowie r. b. konkurs na nową oborę rasy krajowej będzie rozpisanym.

Co do obory zarodowej w Niepreśni po stanowczem oświadczeniu hodowcy, że nadal obory subwencyjnej utrzymywać nie może, rozpisano konkurs na jej przeniesienie. Wskutek tego przyznano ją p. Adamowi Jędrzejowiczowi z dodaniem 250 złr. na zakupienie innego buhaja.

Oprócz wspomnianych już obór są jeszcze następujące: w Morawicy rasy holenderskiej, w Dobranowicach rasy Pinzgau, w Życzawie rasy Pinzgau-Pongau i w Jasionce rasy Kuhland.

Nie możemy zapuszczać się w szczegóły sprawozdania, które przedstawiało dokładnie przebieg rozwoju każdej z tych obór od chwili założenia po koniec przeszłego roku; powiemy tylko, że przychówek bądź zostaje w miejscu dla odmłodzenia obory, bądź idzie na sprzedaż w okolicę, gdzie się przyczynia do poprawienia rasy. — Po szczegóły nader ciekawe dla ziemian odsyłamy do *Tyg. Rolniczego*.

Nowe stowarzyszenia. „Spółka handlu skór w Podhajcach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką". Celem Towarzystwa jest prowadzenie handlu skór i wszelkich artykułów, potrzebnych do wyrobów obuwia, uprzęży i kożuchów. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z następujących panów: Gustawa Nigrina, dyrektora, Antoniego Wojtowiaka, kasyera i Jana Kozaczuka, kontrolora, — tudzież zastępców: Jana Zawadzkiego, zastępcy dyrektora, Floryana Flisińskiego, zastępcy kasyera i Emanuela Sygiericza, zastępcy kontrolora. Udział każdego członka wynosi 20 złr., wolno jednak członkowi ilość udziałów każdej chwili podwyższyć. Udział może być wpłaconym naraz przy wstąpieniu do Towarzystwa, lub w miesięcznych ratach, które nie mogą mniej wynosić od każdego udziału jak miesięcznie 50 centów. Dopóki udziały nie osięgną swej wysokości, dywidendy do tychże będą doliczane. Poręka członków jest ograniczoną i wynosi oprócz udziału następnie dalszą kwotę równającą się poczwórnej wysokości udziału.

„Towarzystwo wzajemnego kredytu w Dębicy, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką". Przedmiotem Towarzystwa jest dostarczanie członkom swoim, szczególnie trudniącym się handlem, przemysłem lub rolnictwem, potrzebnych im kapitałów obrotowych, za wspólną ograniczoną rękojmią wszystkich członków. — Udział pojedynczy każdego członka wynosi 20 złr., zaś udział najwyższy ograniczony jest do wysokości 1000 złr. Towarzystwo przyjmować będzie oprócz wkładek udziałowych także wkładki za opłatą procentów na rachunek bieżący. Czas trwania Towarzystwa jest nieograniczony. Zarząd Towarzystwa sprawuje dyrekcya, składająca się z trzech członków, na przeciąg trzech lat obieranych i jej podwładni urzędnicy, tudzież Rada nadzorcza i ogólne zgromadzenie. Do dyrekcyi wybrano następujących pp.: Henryka Zanderera, ks. Eugeniusza Wolskiego i Hermana Weissa.

Ministerstwo handlu udzieliło p. Stanisławowi Prus Szczepanowskiemu przedwstępnej koncesyi na podjęcie robót przygotowawczych, celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze z Kniaziodworu przez Łanczyn i Dobrutów do Delatyna, na przeciąg sześciu miesięcy.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów dn. 10 marca 1887.

Zupełna stagnacya w handlu zbożowym trwa dalej, alarmujące polityczne wieści ubezwładniają wszelkie transakcye, popyt żaden, dowozy małe, ceny notują więcej nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	8·—	8 60
Żyto	5 60	6 10
Owies	5 10	5 50
Jęczmień browarny	6 22	7 25
Groch	5 75	9·20
Wyka	5·—	5·70
Bobik	5 —	5 70
Koniczyna czerwona	35·—	48 —
„ biała	45 —	55 —
„ szwedzka	48·—	60.—
Spirytus za 10.000 ltr. prct. gotowy	24·50	25·—

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 9 marca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·35—8·50, Żyto prima 5·55—5·65, Żyto średnie 5·40—5·50, Jęczmień browarny 6·40—6·50, Jęczmień na termin 4·75—5·00, Owies prima 4·70 do 4·85, Owies śr. 4·35—4·45, Konop. nasienie 6·00 do 6·20, Kukurudza stara 4·40—4·60, Kukurudza na miesiące marzec-sierpień pr. 5·00—0·00, Koniczyna 35·00—38·00, Koper 21·00 do 23·00, Spirytus 10.000 litrów 21·80 do 22·00. Czerniowce-Seret 22·00—23·50.

Targowica drobnego bydła. Wiedeń, dnia 10 marca. Na dzisiejsze targi drobnego bydła zabitego dostawiono 3387 sztuk cieląt, 1259 sztuk świń, 297 owiec i 2456 jagniąt. Na targowicy nierogacizny było 1793 sztuk świń żywych, a na owczej 2305 sztuk żywych owiec. Oprócz tego dowieziono 62.775 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin itp.

Płacono za cielęta po 40 do 48 ct., za wyborowe po 49 do 58 ct., za zabite świnie po 47 do 52 ct., za wyborowe prosięta po 43 do 48, za zabite owce po 36 do 50 ct. za kilogram; za prosiaki żywe płacono po 32—40 ct. za kilogr. wagi surowej; a za owce na wywóz po 18 do 22 złr., za parę, za wyborowe na konsumcyę miejscową po 52 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Rokosz w Bułgaryi.

Wiadomości z Bułgaryi są skąpe. Najważniejsza chociaż zupełnie lakoniczna jest ta, że w całym kraju panuje spokój. Oprócz w Sylistryi i Ruszczuku nigdzie nie przyszło nawet do zaburzenia spokoju, a tem mniej do rokoszu, chociaż w kilku miejscach uwięziono wiele osób pod zarzutem, iż należą do zmowy. Niektóre z tych osób zostały już wypuszczone na wolność. Jak wieści o wybuchu rokoszu na innych miejscach, tak i skargi o znęcaniu się nad uwięzionymi, rozsiewane przez dzienniki przysługujące się Rosyi, okazały się zupełnie fałszywemi.

Ze skazanych na śmierć oficerów odstawiono na granicę Bollamanna, a teraz pozwolono wyjechać ciężko rannemu Filowowi. Rodziny straconych udały się do Bukaresztu, gdzie doznały gorącej opieki w poselstwie rosyjskiem.

Po wyroku na oficerów skazał sąd wojenny w Ruszczuku również podoficerów, jednak tylko na więzienie dłuższe lub krótsze odpowiednio do stopnia w wojsku lub do stopnia winy. Kara ta — jak się spodziewają — będzie jednak znacznie złagodzoną; szeregowców zaś już ułaskawiono.

O sądzie na uwięzionych gdzieindziej jeszcze nie słychać.

Szczególniejszą uwagę zwróciło na siebie uwięzienie Stanczewa, redaktora *Sławianina*.

Stanczew był mniej więcej przed sześciu tygodniami jeszcze życzliwy dla regencyi, a zdanie swoje o postępowaniu Rosyi w sprawach bułgarskich wypowiadał ostro bez wszelkiej ogródki. Odtąd zmienił nagle swoje zdanie. Najpierw rozpoczął ostrą krytykę na rząd, zarzucając mu brak programu, stronniczość i t. p., a skończył na formalnem wzywaniu do buntu przeciw regencyi. Ogłoszenie stanu oblężenia w Ruszczuku z powodu rokoszu położyło koniec temu działaniu, a rewizya domowa wykryła mnóstwo przygotowanych proklamacyj rewolucyjnych, pieczęcie przyszłego rządu, oraz nowe dowody, świadczące o tem, że urzędowi reprezentanci rządu rosyjskiego kierują wszystkiemi knowaniami w Bułgaryi.

Jakie usposobienie panuje obecnie u rządu bułgarskiego, można wnosić z tego, że według doniesienia z Bukaresztu zabroniono do Bułgaryi wstępu wszystkim bez wyjątku dziennikom rosyjskim.

Zwolennicy Cankowa, który sam bawi jeszcze w Konstantynopolu, podług wczorajszej depeszy z Sofii nie chcą się zapuszczać w żadne układy z komisarzem tureckim Rizą bejem, a postępują tak — według twierdzenia *Pol. Corr.* skutkiem instrukcyi, jaką dostali z Konstantynopola. Zdaje się, że Cankow i ambasador rosyjski w Konstantynopolu nie otrzymali jeszcze szczegółowych wskazówek z Petersburga, jak mają sobie postąpić wśród stosunków, które radykalnej uległy zmianie po stłumieniu rokoszu.

Że rząd rosyjski dobrze wiedział, że w Bułgaryi zanosi się na walkę krwawą, pokazuje się między innemi z tego, iż według doniesienia z Paryża do *Pol. Corr.* wysłał był do dworów zagranicznych notę z wezwaniem, aby zechciały użyć swego wpływu w Sofii ku powstrzymywaniu rządu bułgarskiego od okrucieństw wśród walki stronnictw o przewagę w panowaniu. Ta nota została — jak się zdaje — wysłaną z Petersburga jeszcze przed straceniami w Ruszczuku, ale nim została wręczoną, wyroki były już wykonane.

Jak sobie postąpią mocarstwa w sprawie bułgarskiej, oraz czy i o ile ostatnie wypadki wpłyną na zmianę ich postępowania, to dotąd niewiadomo. W tej sprawie donoszą tylko tyle z Londynu, iż obecnie odbywa się żywa wymiana not dyplomatycznych między W. Portą a mocarstwami. Rosya miała zapewnić, iż nie usunie się od udziału w załatwieniu sprawy bułgarskiej według sposobu, na jaki mocarstwa się zgodzą między sobą. Z tego oświadczenia wysnuwają w Londynie wniosek, iż Rosya nie myśli o żadnej akcyi na własną rękę. Z tego samego źródła dochodzi wiadomość, że na zapatrywania Austryi, Niemiec, Włoch i Anglii co do zgodnego załatwienia tej sprawy przystaje teraz i Francya, jednak nie ma jeszcze porozumienia co do sposobu postępowania, to znaczy, że sprawa nie uległa żadnej zmianie, bo właśnie brak porozumienia co do sposobu postępowania był i jest ciągle przyczyną, przez którą załatwienie przesilenia bułgarskiego przeciągło się dotąd.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 11 marca. Hrabia Schoenborn złożył mandat poselski.

P. Schoenerer złożył w Izbie projekt o regulaminie dla giełdy i podatku giełdowym, oraz o upaństwowieniu wszelkich gałęzi ubezpieczeń.

Potem rozpoczęto generalną rozprawę nad wnioskami bankowemi. Referent p. Biliński zaleca Izbie uchwalenie wniosków, ułożonych w komisyi. P. Menger krytykuje rozmaite układy, pozawierane z zarządem banku; mimo to oświadcza, że tak on, jako i jego przyjaciele polityczni będą głosować za wnioskiem i za ewetualnemi poprawkami.

Minister skarbu Dunajewski odpowiadając na wywody Mengera przypomina, że Włochy nałożyły sobie celem uregulowania finansowych swych stosunków takie podatki, na jakie Rada państwa nigdyby nie zezwoliła. Kolej, w jakiej projekta ugodowe po sobie następują, nie zależy od rządu, ponieważ subkomitet poczynił w projekcie o opodatkowaniu cukru takie zmiany, które wymagały nowych rokowań z Węgrami. Na szczegóły zarzutów Mengera odpowie minister w rozprawie szczegółowej. Obecne położenie w porównaniu z roku 1878 jest odmienne. Istotne szczegóły rokowań w sprawie bankowej były trudne, ponieważ każda z obu części monarchii, mając prawo utworzenia własnego banku, tylko ze względów użyteczności zgodziła się na wspólny bank. Gdyby można przywilej zamiast na 10 przedłożyć na 20 do 30 lat, mógłby rząd korzystniejsze zmiany uzyskać. W danych stosunkach zadawalnia się rząd tem, co możliwe do osiągnięcia. Prosi wobec nagłości sprawy, żeby Izba przystąpiła do rozprawy szczegółowej. (Oklaski z prawicy.)

Przemawia Vosniak — posiedzenie trwa dalej.

Berlin, 11 marca. Parlament uchwalił wczoraj etat parlamentu, kanclerstwa, centralnej kancelaryi cesarstwa i ministerstwa spraw zagranicznych.

Starsburg, 11 marca. Sekretarz stanu w zarządzie Alzacyi i Lotaryngii, Hofmann, miał się podać do dymisyi.

Paryż, 11 marca. Izba uchwaliła cło od zboża w wysokości 5 franków. Za cłem głosowało 328, przeciw 238.

W arsenale w Belforcie był wybuch melinitu. Dziesięć osób rannych; z tych dwie już zmarły.

Belfort, 11 marca. Wybuch melinitu nastąpił skutkiem naładowania ładunku zbyt rozgrzanym melinitem. Jest 6 zabitych i 11 rannych.

Londyn, 11 marca. Wydatki na marynarkę wynoszą 12,476.800 funt. szt. o 793.000 mniej, niż przeszłego roku, a to skutkiem zmniejszenia reform. Mimo to stan efektywny wynosi 62.500 ludzi, a więc o 1.100 więcej, niż roku przeszłego.

Tego roku będzie gotowych i oddanych do służby 25 różnych okrętów o szybkości, która przewyższa znacznie szybkość podobnych okrętów w innych państwach.

Londyn, 11 marca. Izba gmin uchwaliła kredyta dodatkowe dla administracyi wojennej, w tem 150.000 funt. szterl. na zwrot wydatku, wyłożonego przez Egipt na armię okupacyjną. Suma ta będzie użytą na uregulowanie pretensyi Egiptu.

Fergusson oświadczył, że kraina należąca do sułtana Zanzibaru, leżąca między Mombasa a ujściem rzeki Tan, nie jest ani anektowaną, ani nie rozpoczęto nawet układów o aneksyę.

Londyn, 11 marca. W Izbie gmin oświadczył sekretarz stanu Fergusson, iż nie ma żadnej podstawy pogłoska, iż Rosya nagromadziła wojska w Saraksie.

Rzym, 11 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej byli obecni wszyscy ministrowie. Prezes gabinetu Depretis oznajmił, iż król nie przyjął dymisyi gabinetu, a to z powodu trudności w złożeniu nowego gabinetu. Dlatego gabinet dawniejszy ulegając woli króla i w przekonaniu iż spełnia swoję powinność, pozostał w urzędowaniu i oczekuje wotum Izby.

Na to p. Crispi zaproponował uchwalenie porządku dziennego, w którym ma Izba zganić zachowanie się ministerstwa, jako niezgodne ze zwyczajami parlamentarnemi. Rozprawę nad tym wnioskiem za zgodą ministerstwa odłożono do dnia następnego.

Rzym, 11 marca. Głosowanie nad porządkiem dziennym, proponowanym przez Crispi'ego, odbędzie się prawdopodobnie w sobotę.

Opinione trwa przy dawnem swojem twierdzeniu, że porozumienie między Włochami, Austro-Węgrami i Niemcami nie ma żadnego zaczepnego charakteru przeciw jakiemukolwiek państwu.

Sofia, 11 marca. Urzędownie stwierdzono, iż nikt z uwięzionych nie doznał żadnej krzywdy.

Sofia, 11 marca. *Biuro Reutera* zaręcza, że Riza bej układał się wczoraj z zięciem Cankowa Luckanowem o kompromis Cankowistów i Karawelistów z rządem.

Sofia, 11 marca. Riza-bej uwiadomił W. Portę o koncesyach, jakie uczynił rząd bułgarski dla ułatwienia zgody. Ambasadorowie w Konstantynopolu będą o tem uwiadowieni prawdopodobnie dzisiaj.

Belgrad, 11 marca. Poseł austro-węgierski Hengelmueller wręczył wczoraj królewi listy uwierzytelniające.

Bukareszt, 11 marca. *Ag. Havasa* nazywa czczem wymysłem doniesienie, iż w Dżurdżewie stał w pogotowiu statek, aby przewieźć posła rosyjskiego Chitrowo do Bułgaryi w razie, gdyby rokosz się udał, aby na miejscu objął kierunek całego ruchu.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 marca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	79	20
Zjednoczony dług w srebrze	79	95
Austryacka renta złota	109	25
5% austryacka renta (marcowa)	95	90
Akcye banku austro-węgierskiego	850	—
Akcye kredytowe	283	30
Londyn	—	—
Srebro	127	95
20-to frankówki za sztukę	10	11
Dukaty austryackie	6	03
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	75

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium Jagiellonicum*) (ulica św. Anny), zwiedzać można codziennie od 12 do 1 prócz świąt i wakacyj uniwersyteckich. W tymże gmachu Bibliotekę zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od god. 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedzielę od 10 do 6 bezpłatnie.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 11/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	113 50	114 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	62 50	63 —
20-to frankówka złota	10 10	10 20
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	100 50	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	94 —	95 00
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	97 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 60
4% „ „ „ II Ser.	92 75	93 50
4½% „ „ „	98 75	99 0
5% „ „ „	100 —	100 50
6% „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ z prem. 10%	100 25	101 50
5% „ „ swr. za 40 lat	98 25	99 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 10/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	265 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 55
4½% „ „ „ 100	98 75	99 50
4% „ „ „ 100	96 —	96 50
4% Listy zast. Banku krajow. 100	96 —	96 50
Listy zast. Banku hipot. gal. 100	98 40	99 40
% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 50	104 50
% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 75
% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 10/3.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 15
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 40
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 40

Wiedeń, dnia 10/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	78 65	78 80
5% „ „ srebrna „ „ 100	80 —	80 20
4% „ „ złota „ „ 100	109 15	109 35
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	95 90	96 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	125 50	126 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	132 50	133 —
„ „ 1860 „ 100 „ „ 100	133 —	138 50
„ „ 1864 bez % całe „ 100	164 —	164 50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	163 —	164 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 50	97 65
5% „ papierowa „ „ 100	86 20	86 40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 —	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	119 25
„ „ „ 50 „ „ 100	118 —	118 50
[illegible] (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 60	123 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100	104 —	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100	104 —	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 75	115 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 40	31 80
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ 1	15 50	15 90

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 50
6% Banku hipotecznego galic. „ 100	100 —	100 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ 100	100 50	101 50
5% „ „ 40-let. „ 100	98 50	99 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ 20-l „ 100	101 50	102 —
6% „ „ „ 36-l „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	99 75	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	95 50	96 30
4½% „ „ „ „ 100	99 —	99 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	100 75	100 75
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	101 50	102 —
4½% „ „ „ 100	102 30	102 60
4% „ „ „ 100	98 25	98 75
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	102 75	103 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 60	98 —
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 80	99 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	80 —	80 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 75	88 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 —	97 50
3% Lomb. (Sudb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 —	155 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	96 50	97 —
5% Nordosty „ na 300 „ „ 100	96 50	96 80
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ 100	63 50	63 —

L O S Y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 70	7 90
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	174 50	175 —
Klary „ 40 „ m. k.	43 25	43 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	114 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 25	47 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 30	14 60
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 20	9 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	26 25	27 25
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6—	Anglobank	na 200 zł.	105 —	105 25
6—	Bankverein Wiener	„ 100 „	97 60	97 —
13·50	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	276 60	276 60
19—	Kreditbank węg. allgem.	„ 200 „	285 25	287 50
20—	Laenderbank	„ 200 „	229 10	230 —
38·70	Austro-węgierskie	„ 600 „	849 —	851 —
—	Unionbank	„ 200 „	206 —	206 50
21—	Galic. Bank hipoteczny	„ 200 „	286 —	288 —
[illegible]	Bank kredytowy krakowski	„ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	176 50	178 —
136·25	Ferdynanda Północn.	„ 1050 „	2355 —	2360 —
10·50	Franciszka Józefa	„ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika	„ 210 „	199 25	199 50
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	„ 200 „	216 25	216 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie	„ 200 „	141 50	142 —
9·50	Rudolfa	„ 200 „	180 50	181 —
9·94	Siedmiogrodzkie	„ 200 „	174 —	174 50
26 fr.	Staatseisenbahn	„ 200 „	241 20	241 50
8 fr.	Lombardy (Südbahn)	„ 200 „	89 25	89 75
16·26	Żegluga na Dunaju	„ 500 „	382 —	383 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	6 03	6 05
20-to Frankówki „ „	10 13	10 14
20-to Markówki „ „	12 54	12 56
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 44	10 47
Funty szterlingi „ „	12 77	12 82
Banknoty włoskie „ „	49 80	49 90
Ruble papierowe za 100 rubli	112 50	113 —

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, że jako dotychczasowy dysponent b. domu bankowego J. Nawrocki w Krakowie, otworzyłem na podstawie uzyskanej koncesyi w spółce z Janem Strycharskim w dniu 1 marca b. r. w lokalu objętym po powyższej firmie

w Krakowie w Hotelu Drezdeńskim, linia A—B

KANTOR WYMIANY i INTERES KOMISOWO-SPEDYCYJNY

pod firmą sądownie protokółowaną

W. Bujański i Spółka.

W zakres naszego interesu wchodzą: **wymiana, kupno i sprzedaż wszelkich monet i papierów publicznych, przewóz mebli w wozach krytych** z domu do domu, oraz **spedycya** wszelkich tak miejscowych jak zagranicznych **przesyłek z kolei i na kolej**, jak niemniej **załatwianie wszelkich możliwych zleceń tak na tutejszych jak zagranicznych miejscach handlowych.**

Mając jako ludzie fachowi dostateczną rutynę w prowadzeniu interesu, oświadczamy, że wszelkie powierzone nam zlecenia wykonywać będziemy z całą punktualnością, sumiennością i uczciwością — licząc więc na zyskanie zaufania, polecamy się łaskawym względom P. T. Szanownej Publiczności i pozostajemy

z szacunkiem

463 1 5 *W. Bujański i Spółka.*

---

479 1

†

Za duszę ś. p.

Dra Konstantego Hoszowskiego

Senatora i **Prezesa** Tow. Dobroczynności, Radcy miejskiego itd.

odprawią się

w sobotę dnia 12 b. m.

Msze święte

o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów, na które pozostała wdowa z rodziną zaprasza.

Wioska

w powiecie gorlickim, o ½ mili od stacyi kolei transwersalnej Zagórzany odległa, w bardzo pięknem położeniu, z nowemi budynkami i bardzo ładnym lasem — jest każdego czasu **do sprzedania**. Obszar gruntów wynosi 273 morgów. Zgłoszenia przyjmuje **Gumiński, Zalesie** poczta **Rzeszów**. 477 1 3

BIURO NAUCZYCIELSKIE
MARYI WYSOCKIEJ
ulica Bracka, Nr. 5. 471 1 3

Mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuję się umieszczaniem **guwernerów, guwernantek i bon**, narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej.

Na czas postu!  Na czas postu!

Za pomocą siły ośmioletniego dziecka wyrabia moja c. k. up. na całą Europę patentow.

Maślnica

ze słodkiego mleka lub śmietany w 3 minutach najwięk. ilość najsmaczniej. masła do herbaty. Ceny w Wiedniu: **na 5-litr. objętość złr. 8·—**
na 10-litr. objętość złr. 11·50
wraz z termometrem. 462 1 6

Wysyła za poprzedniem posłaniem należytości, lub za zaliczką wyłączny skład fabryczny

Central-Expeditions-Verwaltung BALSAM, Wien, II., Untere-Augartengasse, Nr. 35.

Zamiana

dwu-piętrowej kamienicy z ogrodem w Krakowie w zamian na **folwark** około 200 morgów z dobrą ziemią w najbliższem położeniu koło miasteczka powiatowego, albo na **realność w miasteczku** powiatowem.

Kamienica ta może być także za gotówkę sprzedana. Wartość 40.000 złr., dług hipot. 17.000. Dochód do 3000 złr. Oferty uprasza się z dokładnym opisem pod **A. S.** post. rest. **Kraków.** 472 1 3

Obrazy olejno-druk we wszelkich możliwych formatach i rodzajach. Wielkość 38×51 c. w arkuszach po 15 cent., oprawne w tykturę po 18 ct., jakoto: **Widoki, polowania, głowy rodzajowe, obrazy świętych** itd., do tego stosowne składane, rzeźbione z drzewa naturalnego **ramy** po 45 ct., także we formatach wizytowych i gabinetowych, przy większem zamówieniu ze znacznym rabatem, są do nabycia za zaliczką u **F. Moka, VII, Siebensterngasse, 46, Wien.** 469 1 2

L. 226.

Konkurs.

Zwierzchność gminna Jordanów ogłasza konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w Jordanowie z roczną płacą 300 złr. w. a. Termin do wniesienia należycie udokumentowanych podań do 31 marca 1887. Posada ta jest do obsadzenia od 15 kwietnia 1887. Odnośne warunki można każdego czasu w kancelaryi miejskiej przejrzeć.

Jordanów, 6 marca 1887 r.

Burmistrz

445 2 2 *Kalczyński.*

Z powodu wyjazdu **meble, sprzęty domowe i inne rozmaite rzeczy do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **Linia A -B, Nr. 38, III piętro.** 440 3 3

Widzieć można od godziny 2 do 5.

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAN

Władysława Grabowskiego 473 1

w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:

Pokój obszerny wraz z kuchnią i komórką na parterze, od każdego czasu; przy ul. Gołębiej, Nr. 3.

Pokój obszerny kawalerski, z meblami, z obsługą, na II piętrze, od każdego czasu; przy ulicy Straszewskiego, Nr. 22.

2 pokoje z meblami, na III piętrze, od 1 kwietnia; przy Rynku głównym, Nr. 9.

3 pokoje, przepokój i kuchnia, na II piętrze, od 1 kwietnia; przy Rynku głównym, Nr. 38.

Cały domek, oddzielny, w ogrodzie, złożony z 3 pokoi, przedpokoju, spiżarki, schowania i kuchni, od 1 kwietnia lub 15 marca, przy ul. Garbarskiej, Nr. 7.

5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na wysokim parterze, od 1 kwietnia, przy ul. Kolejowej, Nr. 12.

Całe I piętro, t. j. 5 pokoi i kuchnia, od 1 kwietnia; przy ul. Grodzkiej, Nr. 28.

5 pokoi, salon, korytarz i kuchnia, pokój kawalerski, na III piętrze, 7 pokoi i kuchnia, pokój dla służby, na I piętrze, od każdego czasu; przy ulicy Basztowej, Nr. 9.

Różne mieszkania mniejsze i większe, od 1 kwietnia; przy ul. Dietla, Nr. 77. Wiadomość: ul. Floryańska, Nr. 14.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze od frontu i w oficynie, od 1 kwietnia; oraz 2 pokoje kawalerskie na parterze, od każdego czasu; przy ul. Garncarskiej, Nr. 6.

7 lub 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, na parterze, z ogrodem, od 1 kwietnia, przy ul. Lubicz, Nr. 11 (przy kolei).

Sklep z dużym pokojem, od każdego czasu; przy ul. Garbarskiej, Nr. 4.

Poszukuje się:

2 partyj mieszkań po 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, z ogrodem, od 1 kwiet.

5 sal wykładowych, 3 sale mniejsze, na jednem piętrze, wraz z mieszkaniem z 3 lub 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, 2 piwnice na węgle z osobnem wejściem, w obrębie plantacyj dla XIV szkoły żeńskiej, od 1 lipca 1887 r.

Wino chinowo-żelazne

zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę, zwiększając ilość czerwonych ciałek krwi, wzmacniając żołądek obudza apetyt, leczy osłabienia ogólne, bladaczkę i t. p., a jedyne dla rekonwalescentów po chorobach gorączkowych, niszczących.

Sarsaparilian z korą chinową

uznany jako najlepszy środek w cierpieniach, powstałych z zepsucia soków i ztąd powstałego wadliwego składu krwi, w niedokrewności i t. p. Użyty wewnętrznie 2 razy dnia na czczo łyżeczkę, usuwa w najkrótszym czasie wspomniane dolegliwości.

Do nabycia jedynie w nowo urządzonej aptece

Piotra Krokiewicza
w Krakowie, na Kleparzu. 466 1 0

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka I POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien. 309 10 0

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza.
w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 61 ?

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

ZNAKOMITE ŚRODKI

odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 217 6 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

Podziękowanie.

Nie mogąc wywdzięczyć się w inny sposób, składamy niniejszem Wielmożnemu Panu Drowi **Romanowi Garbińskiemu** w Kołomyi wyrazy serdecznego podziękowania za prawdziwie ojcowską i pełną poświęcenia pomoc i opiekę, jaką otaczał troje drobnych dziatek naszych w czasie niebezpiecznej i długotrwającej ich słabości na szkarlatynę. Odwiedzając chore dniem i nocą i z niezwykłą, prawie nadludzką troskliwością czuwając nad przebiegiem bardzo skomplikowanej słabości. On tylko wydarł śmierci ciężko chore dzieci i po Bogu, temu prawdziwemu Dobrodziejowi zawdzięczyć mamy życie i zdrowie naszych dzieciątek. Czyniąc tyle dobra stroskanym, postępowałeś bezinteresownie, przyjm więc Wielmożny Panie przynajmniej na tej drodze publicznej hołd dla Twej głębokiej nauki i wyraz dozgonnej wdzięczności od uszczęśliwionych rodziców. 461 ? 3

Kołomyja, dnia 8 marca 1887.

Karol i Ida Witkowiccy.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 159 59 0

Poszukuje się

gospodyni

energicznej, do nadzoru dziewcząt w fabryce. — Zgłoszenia z podaniem wieku i dotychczasowego zajęcia pod adresem: **L. Czyński, Jarosław** 447 2 3

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JOZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza pod „Koroną“ w Krakowie.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa zadawniony najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, plucie krwią i t. d. Cena 75 ct.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 ct. 1631 29 0

Extrakt szpilkowy jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło, astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu, napełnia pokój długotrwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena 75 ct. i 1 złr 50 ct. Rozpylacz 1 złr. 20 ct.

Pastylki ziołowe, złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, kaszel konwulsyjny suchotników i bezsenność powstającą z tych cierpień. Cena 50 cnt.

Jedno z wielu podziękowań brzmi:

Przesyłam Panu list dziękczynny od mego sąsiada za przywrócone mu zdrowie. Jak Panu wiadomo siostra moja, cierpiąca na piersi i zadawniony kaszel, skutkiem którego krew rzucała się ustami, doświadczyła zbawiennych skutków przez używanie syropu balsamiczno-ziołowego, ekstraktu szpilkowego i pastylek ziołowych. Te ostatnie nosi ciągle przy sobie, a gdy poczuje zbliżający się kaszel, używa zaraz jedną pastylkę i zawsze z jak najlepszym skutkiem.

Czerniowce, d. 20 czerwca, 1886 r.

Stefan Pawlikowski.

P. S. Pański ekstrakt szpilkowy jest tak wyborny, że nawet najzdrowszy człowiek, w pokoju napełnionym jego wonią, czuje się rzeźwiejszym.

Utrzymują na składzie aptekarze: we Lwowie Rucker, w Tarnowie Reid, w Tarnopolu Jamrógiewicz, w Wadowicach Kurowski.

L. 207.

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania i dostawy sprzętów dla nowego gmachu uniwersyteckiego w Krakowie odbędzie się dnia 24 marca 1887 o godzinie 12 w południe w kancelarii Senatu akademickiego przy ulicy Grodzkiej w Krakowie licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Warunki przedsiębiorstwa i rysunki mogą być przejrzane począwszy od dnia 10 marca 1887 w kancelaryi uniwersyteckiej w godzinach urzędowych. 442 3 3

Kraków, d. 7 marca 1887.

St. Tarnowski,
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

---

25 Obarzaneczków
bardzo smacznych za 10 c.
w sklepie pierników 253 33 50
L. Czyńskiego, Sukiennice.

Marycelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkie rodzaje choroby żołądka.

Marka ochronna.

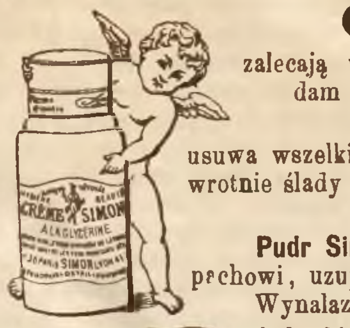


[illegible]

w Kremsierze (Kroměříž) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! [illegible]

129 30 52



CRÊME SIMON

zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany

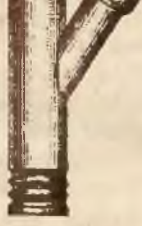
Crême Simon w ciągu jednej nocy

usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając skórze lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń.

Pudr Simona i mydło à la Crême Simon dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crême Simon.

Wynalazca: **J. SIMON,** 36, rue de Provence, Paris.

Skład główny u **W. Fenza** w Krakowie. 1625 11 12



Dla wygody

pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy

utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład

RUR STEINGUTOWYCH

(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.

które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 4 ?

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów męzkich i dziecinnych.

142 62 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest [illegible] i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych cierpieniach **żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach**, [illegible]



Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszu i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach, ranach, zapaleniach i wrzodach, [illegible] — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płucnych, przeciw skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów**, [illegible] poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 291 6 ?

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Schlerański, [illegible]

Fortepiany pianina

na raty [illegible]

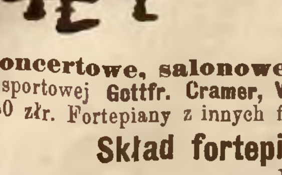
Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

[illegible]

Karpackie ziółka [illegible]

Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.



Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy [illegible] **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu**, od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 [illegible] złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do [illegible]

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 181 8 30